

tele 4

6 - 12 lipca 2001

byliśmy NA PLANIE



— To opowieść o strachu. Nasza historia mogłaby się zdarzyć nie tylko w czasach stalinowskich. Kiedy oglądam gangsterskie filmy, w których nad kimś wisi wyrok mafii, wiem, że będzie się zachowywał dokładnie w ten sam sposób, jak bohaterowie naszej opowieści — wyjaśnia Dariusz Kuciewicz, reżyser „Gwiazd i losu człowieka”.



Duet — Marek Kondrat i Zbigniew Zamachowski — w Teatrze Telewizji

I STRASZNO, I ŚMIESZNO...



których czeka bezsenna noc. Mają czas do rana, by wrócić z odpowiedzią udzieloną przez astronoma, jak brzmi nazwa tajemniczej gwiazdy. Jeśli nie zdążą — mogą się spodziewać najgorszego...

— Żeby odczytać ten tekst, trzeba oczywiście odwołać się do wiedzy o tamtych czasach. Ale tak naprawdę nie jest to opowieść historyczna, o stalinizmie — wyjaśnia reżyser. — Tamte realia nie były dla mnie aż tak ważne. Opowiadając tę historię, myślałem jak człowiek wychowany na filmach Spielberga i mający świadomość mechanizmu zachowań bohatera w obliczu zagrożenia.

„Gwiazdy i los człowieka” to wspólne przedsięwzięcie czwórki debiutantów: Dariusza Kuciewicza, reżysera, Macieja Pisuka, autora scenariusza, a także autora muzyki, Piotra Hajduka i scenografa, Elżbiety Birylo.

W scenariusza większą część niż dialogi stanowią didaskalia i opis sytuacji.

— Tekst jest bardzo precyzyjnie napisany, wyważony — mówi reżyser. — Często realizujemy go w sposób filmowy. To telewizyjny teatr akcji.

W rolach astronomów wystąpili: Bronisław Pawlik, Marek Walczewski, Zdzisław Wardejn. Udział w spektaklu wzięły też Dorota Stańska i Ewa Bułhak. Zdjęcia do „Gwiazd i losu człowieka” kręcone były przede wszystkim w plenerach, większość na terenie Uniwersytetu Warszawskiego.

Niezwykle ważna jest w przypadku tej realizacji wartość narracji — wyjaśnia Dariusz Kuciewicz. — Wspieram się efektami komputerowymi. Pomagają wyolbrzymić pewne sytuacje, postaci, np. Stalin jest w naszym spektaklu postacią „plakatową”, łatwo rozpoznawalną, zgodną ze stereotypowymi wyobrażeniami.

Producentem spektaklu jest Echo Media. „Gwiazdy i los człowieka” zostaną pokazane w Teatrze Telewizji po wakacjach.

MAŁGORZATA PIWOWAR
ZDJĘCIA ECHO MEDIA

Dariusz Kuciewicz, reżyser

Zależało mi, żeby była to tragikomiczna opowieść, oparta na najprostszyszych zdarzeniach — trochę jak w burlesce. To rodzaj absurdu, który jest mi bliski. Czujemy, że ci ludzie na dźwięk kroków boją się, reagują potwornym strachem, ale dla mnie to bardziej okazja do zbudowania suspense, aniżeli pokazania psychologicznej i historycznej głębi. Żadna z postaci nie jest pogłębiona psychologicznie. Główni bohaterowie przypominają Flipa i Flapa, są tak jak oni postaciami konwencjonalnymi. Prowadzą wyścig z czasem, rodem z gangsterskich filmów. Początek opowieści — czyli popijawa u Stalina — to nic innego jak spotkanie mafiosów, którzy siedzą i palą cygara. Słuchają płyty, którą Stalin dostał w prezencie od Roosevelta. Te autentyczne wydarzenia, które rozegrały się na konkretnym historycznym tle, są dla nas tylko punktem wyjścia do wariacji na ten temat. Rzadko były dotąd pokazywane w tak groteskowy sposób. Wszyscy podchodzili do tego tematu bardzo serio. Dla nas był to pretekst do pokazania absurdu i przegody, która pewnej gwiazdzistej nocy spotkała dwóch mężczyzn i która mogła stać się punktem zwrotnym w ich życiu.

Maciej Pisuk, autor scenariusza

To mój szkolny tekst, który powstał jako praca semestralna na studium scenariuszowym przy PWSFTiTV w Łodzi. Szukałem kameralnej historii, która miałaby cechy dobrego scenariusza: wyrazistych bohaterów, wiele konfliktów, jasno określony cel, do którego dążą bohaterowie. Zależało mi, żeby scenariusz był oparty na autentycznych wydarzeniach. Nie miało dla mnie znaczenia, czy historia będzie się rozgrywać w XV czy XX wieku, w ZSRR czy w Hiszpanii. Przypomniałem sobie anegdotę o Stalinie wielokrotnie cytowaną w biografiiach i książkach wspomnieniowych. Zobaczyłem całą historię. Niezwykle ciekawa wydała mi się ewolucja postaci. Bohaterami historii jest dwóch enkawudzystów, którzy tropią, ścigają, mordują. I nagle przechodzą ewolucję — z tropiących, ścigających stają się ściganymi. Kiedy jadą na rowerze do ostatniego z astronomów, jednocześnie uciekają — przed światem. Łagodnieją, pokornieją. Z ludzi, którzy czyhają na życie, stają się jego obrońcami. Tematem tej opowieści jest strach. Każdy z tych ludzi boi się czegoś innego, każdy w inny sposób. Tytuł „Gwiazdy i los człowieka” odsyła do Kanta, a z drugiej strony pobrzmiewa w nim echo znanej książki z tego okresu „Los człowieka”. To jest też historia o tym, co ma wpływ na ludzkie życie, w jaki sposób jesteśmy wzajemnie przez siebie determinowani, na ile człowiek może wyzwolić się z machiny historii, a na ile jest biernym uczestnikiem wydarzeń. To tragifarsa, ale tak właśnie miało być — „i straszno i śmieszno”.

